

# COP19 – sukces czy fiasko?

25 listopada 2013

Szczyt klimatyczny w Warszawie zakończył się sukcesem – tak przynajmniej twierdzą organizatorzy COP19 w Warszawie. Innego zdania są organizacje ekologiczne. Międzynarodowa społeczność znów marnuje kolejny rok, co odbywa się kosztem ofiar zmian klimatu, nie tylko na Filipinach, ale również w Polsce, gdzie coraz częściej będziemy zmagać się z ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi – tak WWF Polska podsumowuje warszawski szczyt klimatyczny.

W sobotę zakończyła się 19. Konferencja Klimatyczna ONZ. Nowego protokołu z Kioto nie ma, ale 194 krajów w ostatniej chwili wynegocjowało plan dojścia do nowego globalnego porozumienia. Czy wypracowany podczas szczytu kompromis można uznać za satysfakcjonujący?

„Najlepsza konferencja klimatyczna od 13 lat” – tak organizację konferencji klimatycznej na Stadionie Narodowym ocenili uczestnicy szczytu COP19. „Udało nam się spełnić wszystkie oczekiwania wobec szczytu klimatycznego w Warszawie. Droga do przyjęcia w Paryżu umowy zobowiązującej wszystkie państwa świata do działań na rzecz klimatu została otwarta” – powiedział minister środowiska, Marcin Korolec, pełniący funkcję prezydenta zgromadzenia.

Podobnego zdania jest dr hab. Zbigniew Karaczun, ekspert Koalicji Klimatycznej. – Pomimo poważnych trudności podczas COP19 w Warszawie udało się zachęcić wszystkie państwa do przedstawienia swoich celów zmniejszenia emisji jeszcze przed COP21 w Paryżu. Daje to mandat Unii Europejskiej do dalszej pracy nad nowym celem redukcyjnym dla Europy do roku 2030 – mówi dr hab. Zbigniew Karaczun.

„Jestem bardzo zadowolona wynikiem Szczytu Klimatycznego w Warszawie, polscy negocjatorzy wykonali znakomitą robotę.

Znakomita gościnność i organizacja również zwróciły moją uwagę” – zwróciła uwagę Connie Hedegaard, komisarz europejska ds. klimatu.

Na szczycie podjęto ponad 40 decyzji. Ustalono m. in kształt tzw. Platformy Durbańskiej – ustalono jak w ciągu najbliższych 2 lat będą przebiegać globalne negocjacje nad umową zobowiązującą 194 państwa świata do wspólnych działań na rzecz ochrony klimatu. Zgodzono się m.in., aby zobowiązania stron przed podpisaniem nowego globalnego porozumienia pojawiły się dla tych państw, które są w stanie je przedstawić, w 2015 roku.

Negocjatorom udało się porozumieć w sprawie Mechanizmu Warszawskich Ram REDD – służącego finansowaniu ochrony lasów tropikalnych i przeciwdziałania deforestacji. Ustalono procedury i działania Zielonego Funduszu Klimatycznego, który od roku 2020 będzie gromadził 100 mld dolarów na cele klimatyczne. Polska prezydencja zgromadziła wśród państw członkowskich 100 milionów dolarów na Fundusz Adaptacyjny, a także zobowiązania do wsparcia kwotą 6 miliardów dolarów funduszu klimatycznego. Przyjęto także decyzje dotyczące utworzenia Warszawskiego Międzynarodowego Mechanizmu Start i Szkód (Loss and Damage), który pozwoli finansować działania adaptacyjne i związane ze skutkami gwałtownych zjawisk klimatycznych.

Mimo hurra-optimistycznych wypowiedzi biorących w nich udział państw, dla organizacji ekologicznych szczyt okazał się rozczarowaniem.

„Negocjatorzy reprezentujący rządy państw obecnych na szczycie klimatycznym w Warszawie, COP19, okazali się być nieprzygotowani i niezdolni do osiągnięcia odpowiedniego konsensusu w sprawie kształtu i struktury nowego porozumienia na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu” – mówi Dorota Zawadzka-Stępniak z WWF Polska.

Oberwało się głównie polskiemu rządowi. „COP19 zostanie zapamiętany jako szczyt absurdałnych decyzji, takich jak organizacja przez polski rząd Szczytu Węglowego czy zdymisjonowanie Prezydenta COP-u Marcina Korolca ze stanowiska Ministra Środowiska w trakcie obrad wysokiego szczebla. To tak, jakby zwolnić trenera reprezentacji tuż przed finałem mistrzostw” – dodaje Karaczun.

Polska nie była jedynym „winowajcą” podczas tego szczytu. Australia i Japonia w połowie spotkania ogłosiły, że zamierzają zmniejszyć swoje klimatyczne ambicje. Indie i Chiny nie chciały przystać na zapis o konieczności zwiększenia celów redukcyjnych przez wszystkie państwa, a nie tylko państwa uznane za rozwinięte.

„Okazali brak dobrej woli do podejmowania ambitnych zobowiązań, co pokazuje przykład Australii, Japonii i Kanady. Jednak również inne rządy, takich państw jak Chiny i Indie, i ich stanowiska, nie zbliżyły uczestników szczytu do osiągnięcia konsensusu w niektórych najważniejszych tematach procesu międzynarodowego” – dodaje Zawadzka-Stępniak z WWF Polska.

„Kraje rozwijające się mają prawo do rozwoju, a ich obywatele do poprawy warunków życia, tak samo jak my” – powiedziała Urszula Stefanowicz z Koalicji Klimatycznej. „Jednak ani nasz, ani ich rozwój nie może nadal opierać się na spalaniu paliw kopalnych. Kraje najsłabiej rozwinięte potrzebują po prostu większej pomocy, by wejść na inną ścieżkę. Konieczna jest współpraca wszystkich 194 państw, aby zapobiec najtragiczniejszym skutkom zmian klimatu” – oceniła Stefanowicz.

Jaki wniosek płynie za zakończonego szczytu klimatycznego? Wynegocjowano, że negocjacje dotyczące finansowanie walki ze zmianami klimatu przedłużą się. Organizacje ekologiczne mają nadzieję, że kolejny szczyt klimatyczny, tym razem w peruwiańskiej stolicy, przyniesie przełom w niekorzystnym

trendzie międzynarodowych negocjacji klimatycznych. To będzie ostatni szczyt przed tym najważniejszym – paryskim.

Źródło: [Ekologia.pl](http://Ekologia.pl)